



Fot.: J. Pióro. Podziękowania dla Szpitala Klinicznego Dzieciatka Jezus w Warszawie za pomoc w realizacji zdjęć.



Kiedy to ja siadam przy stoliku z pilnikiem w ręku, klientki są kompletnie zaskoczone. Ale potem chętnie do mnie wracają.

■ Dariusz, stylistka paznokci: Dbam o kobiece dłonie i dusze

Zdaję sobie sprawę, że mój fach to prawdziwa rzadkość w męskim świecie – mówi Dariusz Fajfer (34 l.), właściciel Studia Stylizacji Paznokci „Wzorki na pazurki”.

– Gdyby kilka lat temu ktoś mi powiedział, czym będę się zajmował, sam bym go wyśmiał. Ale niespodziewanie znalazłem w tej pracy dużą frajdę. I zapewniam, że mężczyzna nie gorzej od kobiety potrafi zrobić perfekcyjny manicure i pedicure, wymodelować paznokcie żelem lub akrylem i wykonać artystyczną stylizację.

Klientki widząc w salonie Darka najczęściej biorą go za męża którejś z obecnych pań. – Kiedy pojawia się przy stanowisku i wyjmuję pilnik, są kompletnie zaskoczone – opowiada. – Ale po paru minutach, gdy już się przekonają się, jak szyb-

ko i sprawnie pracuję, rozluźniają się. Zaczynamy rozmawiać. Chyba są zadowolone, bo wracają do mnie.

Choć zdarza się, że klientki nie chcą, by to on zrobił im pedicure. Dłonie to co innego, ale wstydzą się pokazywać stopy obcemu mężczyźnie.

Nauczycielką była żona

– Z wykształcenia jest mechanikiem samochodowym, przez wiele lat pracowałem w handlu. To Beata, moja żona zajmowała się stylizacją paznokci. Włożyłem mnóstwo energii w rozkręcenie jej interesu. Studio, remont lokalu, strona internetowa, reklama – to było na mojej głowie. Wszystko w naszym życiu kręciło się wokół paznokci. I pewnego dnia, zamiast szukać sobie innego zajęcia, postanowiłem,

że i ja tego spróbuję! Do swojego pomysłu zabrał się profesjonalnie, skończył specjalistyczne szkolenie. Pierwsze paznokcie „zrobił” bratowej. – Nie był to mój sukces. Pozadzieriałem jej skórki – wspomina. Ale szybko się uczył. W domu miał wymagającą nauczycielkę. Wreszcie doszedł do wprawy i żona uznała, że może spróbować sił w salonie.

Lubię damskie zwierzenia

Od początku świetnie dogadywał się z klientkami. Beata była nawet zazdrosna, ale teraz już się przyzwyczała do tego, że niektóre panie przychodzą specjalnie do jej męża. Ale zdarzają się kontrolne wizyty... zazdrosnych mężów. Bo bywa, że klientka wraca do domu i opowiada mężowi: „Taki miły pan zrobił mi manicure!” – Kiedyś wpadł do salonu pewien mężczyzna – opowiada Darek. – Od progu zapytał wścickły: „Czy pan robił paznokcie mojej żonie?” – Pewnie ja, jestem tutaj jedynym facetem – odpowiedziałem z uśmiechem. Na następny zabieg przyszedł z żoną, siedział i przyglądał się, a my rozmawialiśmy jak zwykle. Opuścił dopiero po czterech wizytach!

– Uwielbiam poznać nowe osoby – przyznaje Darek. – To ważne, bo kobiety przychodzą tu także po to, by się wygadać. Nie jestem wścibski, potrafię słuchać. Z klientkami, które przychodzą do mnie od 4 lat, znamy się jak lyse konie. Opowiadają mi o ciąży, dzieciach, mężach, a czasami i o rozwodzie. Wbrew pozorom wiele kobiet woli pogadać z facetem – twierdzi Darek. – Kobiety czasem zazdroszczą innym, męża, figury, urody, stanowiska w pracy. A ze mną nie ma rywalizacji, przy mnie czują się bezpiecznie.

Kumple mi zazdroszczą!

Do pracy Darek podchodzi niezwykle serio. – Bywa, że klientka przychodzi ze zdjęciem skomplikowanej stylizacji, np. żeby paznokcie były długie, w mozaikę, każdy inny. Wtedy cieszę się, bo naprawdę mam okazję się wykazać!

Co jest potrzebne w pracy stylisty paznokci? – To, co w każdej. Profesjonalizm, perfekcja. Ale i umiejętność słuchania, otwartość, optymizm. Jestem dumny ze swojej pracy i naprawdę ją lubię. Kumple z początku nie mogli uwierzyć, że robię coś tak dziwnego, ostro ze mnie kpili. Ale teraz zazdroszczą, że w pracy obcuje z tyloma pięknymi kobietami!

Magdalena Kuszewska